

## Msza św. w kaplicy Domu św. Marty z udziałem niektórych ofiar nadużyć seksualnych dokonanych przez księży

### Homilia Ojca Świętego Franciszka

7 lipca 2014 r.

Obraz Piotra, który widzi Jezusa wychodzącego z surowego przesłuchania, spotyka spojrzenie Jezusa i zaczyna płakać, przychodzi mi na myśl dzisiaj, gdy spotykam wasze spojrzenia, wielu mężczyzn i kobiet, chłopców i dziewcząt; czuję spojrzenie Jezusa i proszę Go o łaskę Jego łez.

Łaskę, by Kościół płakał i zadośćuczynił za swoich synów i córki, którzy zdradzili swoją misję, którzy dopuścili się nadużyć w stosunku do niewinnych osób. Jestem wam dziś wdzięczny za przybycie tutaj.

Od dawna czuję w sercu głęboki ból, cierpienie, ukrywane przez tyle czasu, zatajone przez niemożliwy do wytłumaczenia współudział, do momentu kiedy ktoś zdał sobie sprawę z tego, że Jezus patrzy, a potem jeszcze ktoś i jeszcze ktoś... i odważnie wytrzymali to spojrzenie. I ci nieliczni, którzy zaczęli płakać, obudzili nasze sumienie na tę zbrodnię i ciężki grzech. Moje cierpienie i ból powoduje fakt, że niektórzy kapłani i biskupi sprofanowali niewinność nieletnich i swoje powołanie kapłańskie dopuszczając się w stosunku do nich nadużyć seksualnych. To coś więcej niż czyny niegodziwe. To jak świętokradczy kult, bo te dziewczynki i ci chłopcy byli powierzeni charyzmatowi kapłańskiemu, by byli prowadzeni do Boga, a oni złożyli ich w ofierze bożkowi swojej żądzy. Sprofanowali oni obraz Boga, na którego podobieństwo zostaliśmy stworzeni. Dzieciństwo – wiemy o tym wszyscy - jest skarbem. Młode serce, tak otwarte i pełne ufności, podziwia tajemnice miłości Boga i w jedyny w swoim rodzaju sposób gotowe jest umacniać się w wierze. Dziś serce Kościoła patrzy w oczy Jezusa w tych chłopcach i dziewczynkach i chce płakać. Prosi o łaskę płaczu w obliczu tych nikczemnych nadużyć seksualnych w stosunku do nieletnich. Czynów, które pozostawiły wam blizny na całe życie.

Wiem, że wasze rany są źródłem głębokiego i niekiedy nieustępującego cierpienia emocjonalnego i duchowego, a także rozpacz. Wiele osób, które przeszły przez to doświadczenie, popadło w uzależnienia. Inne cierpiały z powodu zaburzeń w ważnych relacjach z rodzicami, współmałżonkami i dziećmi. Cierpienie rodzin było szczególnie dramatyczne, ponieważ urazy spowodowane przez nadużycia przynoszą szkodę tym istotnym relacjom.

Niektórzy zaznali także cierpienia z powodu strasznej tragedii, jaką jest samobójstwo bliskiej osoby. Śmierć tych umiłowanych dzieci Bożych bardzo ciąży mi na sercu i sumieniu, a także na sumieniu całego Kościoła. Tym rodzinom wyrażam moje najgłębsze ubolewanie i miłość. Jezus torturowany i

przesłuchiwany z pasją zrodzoną z nienawiści jest prowadzony w inne miejsce i patrzy. Patrzy na jednego ze swoich, tego, który się Go zaparł i wywołuje jego płacz. Prośmy o tę łaskę razem z łaską zadośćuczynienia.

Grzechy nadużyć seksualnych w stosunku do nieletnich ze strony członków duchowieństwa są wstrząsem dla wiary w Boga i pokładanej w Nim nadziei. Niektórzy uchwycili się wiary, u innych zdrada i opuszczenie osłabiły wiarę w Boga. Wasza obecność tutaj mówi o cudzie nadziei, która pokonuje najciemniejsze mroki. Niewątpliwie jest to znak miłosierdzia Bożego, że dziś możemy się spotkać, wielbić Boga, patrzeć sobie w oczy i prosić o łaskę pojednania.

Przed Bogiem i Jego ludem odczuwam głęboki ból z powodu grzechów i poważnych zbrodni, jakimi są nadużycia seksualne popełnione przez członków kleru w stosunku do was i pokornie błagam o przebaczenie.

Proszę również o przebaczenie grzechów zaniedbania ze strony zwierzchników Kościoła, którzy nie zareagowali we właściwy sposób na skargi o nadużycia, wnoszone przez członków rodzin i przez osoby, które były ofiarami nadużyć. Przysporzyło to dodatkowych cierpień osobom skrzywdzonym i wystawiły na niebezpieczeństwo innych nieletnich, którzy znaleźli się w sytuacji zagrożenia.

Z drugiej strony odwaga, którą wykazaliście się wy i inni, ujawniając prawdę, była posługą miłości, bo pozwoliła odkryć straszliwe mroki w życiu Kościoła. Nie ma miejsca w posłudze Kościoła dla tych, którzy dopuszczają się nadużyć seksualnych w stosunku do dzieci; i zobowiązuję się do tego, że nie będę tolerował krzywdy wyrządzonej osobie nieletniej przez kogokolwiek, niezależnie od jego stanu duchownego. Wszyscy biskupi muszą wykonywać swoją posługę pasterzy z najwyższym staraniem o to, by chronić dzieci i z tej odpowiedzialności będą zdawać sprawę.

Do wszystkich odnosi się rada, którą daje Jezus tym, którzy sieją zgorszenie, kamień młyński i morze (por. Mt 18,6).

Ponadto będziemy czuwali nad procesem przygotowania do kapłaństwa. Liczę na członków Papieskiej Komisji ds. Ochrony Nieletnich, wszystkich nieletnich, bo niezależnie od tego, jaką wyznają religię, to oni są małymi, na których Pan patrzy z miłością.

Proszę ich zatem o pomoc, ażebyśmy mogli wprowadzić skuteczną politykę i skuteczne procedury w Kościele powszechnym, mające na celu ochronę nieletnich, a także formację personelu kościelnego, by tę politykę i te procedury wdrażać. Musimy zrobić wszystko, co możliwe, by zapewnić, żeby te grzechy więcej się nie powtórzyły w Kościele.

Bracia i siostry w Chrystusie, jako członkowie rodziny Bożej wszyscy jesteśmy powołani do tego, by wchodzić w dynamikę miłosierdzia. Pan Jezus, nasz Zbawiciel, jest najwyższym przykładem, niewinnym, który zabrał na krzyż nasze grzechy. Pojednanie jest istotą naszej wspólnej tożsamości naśladowców Chrystusa. Zwracając się do Niego, razem z Naszą Najświętszą Matką, która stała u stóp krzyża, prosimy o łaskę pojednania z całym ludem Bożym. Pełne

słodczy wstawiennictwo Naszej Pani Czułego Miłosierdzia jest niewyczerpanym źródłem pomocy na naszej drodze do wyzdrowienia.

Wy i wszyscy, którzy doznali nadużyć ze strony członków kleru, jesteście kochani przez Boga. Modłę się, aby to, co pozostaje z mroku, który was dotknął, zostało uleczone przez uścisk Dzieciątka Jezus, oraz by miejsce doznanej krzywdy zajęła wiara i odnowiona radość.

Dziękuję Panu za to spotkanie i proszę was o modlitwę za mnie, aby oczy mojego serca zawsze widziały jasno drogę miłosiernej miłości, a Bóg dał mi odwagę, bym szedł tą drogą dla dobra dzieci.

Jezus wychodzi po niesprawiedliwym sądzie, po okrutnym przesłuchaniu i patrzy Piotrowi w oczy, a Piotr płacze. Prosimy, by patrzył na nas, byśmy pozwolili na siebie patrzeć i byśmy mogli płakać, a także by dał nam łaskę wstydu, abyśmy jak Piotr, po 40 dniach, mogli Mu odpowiedzieć: «Wiesz, że Cię miłujemy» i usłyszeć jego głos «wróć na swoją drogę i paś moje owce» - i dodaję - «nie pozwól, by żaden wilk wszedł do owczarni».